

22/1.

/ P o p r z e r w i e /

Obecni jak w siódmym dniu rozprawy.

Przew.: Wznawiam posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego.

Proszę Pana Tłumacza o podanie personalii do protokołu.

/Jerzy Kroński, lat 37, żonaty, wyznania rzymsko-katolickiego, urzędnik Radia Polskiego - Trybunał odebrał przysięgę od tłumacza zgodnie z art. 133 i 140 kpk./

Proszę poprosić świadka Joneg Enricę.

Świadek podał co do swej osoby: Jona Enrica, lat 37, bez zawodu, wyznania mojżeszowego, niezamężna, dla stron obca.

Przew.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew.: Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności za fałszywe zeznania.

Proszę niech świadek powie, co świadkowi wiadomo w sprawie, jak się dostała do obozu, w jakich okolicznościach?

Swd.: Byłam odtransportowana do obozu Oświęcim, ponieważ jestem Żydówką. W Oświęcimiu byłam od 30 czerwca 1944 r. do 17-go stycznia 1945 r. Poprzednio byłam w Birkenau, skąd zostałam przeniesiona do obozu w Oświęcimiu. W Oświęcimiu zostałam umieszczona w baraku doświadczalnym nad kobietami. W tym bloku był lekarz, który się nazywał Gebels. Robił on doświadczenia nad kobietami zamężnymi, wzywał do swego laboratorium i robił tam zastrzyki. Kobiety traciły dużo krwi i dostawały gorączki, ale nigdy nie było dokładnie wiadomym, co im robiono. Te kobiety pracowały na szwalni.



11-ty dzień

23/1

1185

Następnie ~~wykonywane~~ były psy w obozie Oświęcim i Brzezina. Psy były szczute specjalnie na kobiety, ażeby rzucały się na nie i dopuszczały się niegodnych czynów. Ja sama widziałam psy na kobietach, na młodych, 17-letnich, i żołnierze niemieccy zachęcali te psy. Widziałam, jak psy gryzły kobiety, a żołnierze śmiali się z tego. Nie mniej najgorsze było to, o czym wspominałam, że widziałam młode dziewczęta a na nich psy.

Widziałam młode kobiety, które zostały uduszone ~~XXXX~~ pewnego wieczoru. Były to Żydówki. Kobiety te zostały uduszone przez Żywe wiąznia, ponieważ one dostarczyły prochu, gdyż pracowały w fabryce amunicji, do wysadzenia krematorium. Niemcy zmusili tego Żyda do uduszenia.

Pewnego wieczoru zabroniono nam wychodzić z naszego bloku. Nad ranem wyszliśmy z bloku i zobaczyliśmy krematorium, które było czerwone. Dowiedzieliśmy się, że Cyganie zostali spaleni, mężczyźni, kobiety i dzieci, które były w obozie.

Widziałam pewnego razu młodą kobietę powracającą z pracy. U kobiety tej żołnierze niemieccy znaleźli 2 czy 3 kartofle. Żołnierze rzucili tę kobietę na ziemię, zaczęli ją bić, potem kazali się jej podnieść, ona nie była już w stanie tego zrobić, była bliska śmierci, kolbami ją bili aż zataukli. Trup tej kobiety leżał przez wiele dni przed blokiem, żeby wszyscy mogli wiedzieć, jaka kara czeka każdego, kto byłby się odważył własnym przemysłem zdobyć kartofel.

Widziałam raz pewnego młodą dziewczynę, która była prowadzona przez 2 koleżanki, zmuszone do tego przez oficerów



11-ty dzień

23/2

1186 67

niemieckich, przez żołnierzy niemieckich, zmuszone do zaprowa-  
żenia tej dziewczyny do krematorium, gdzie została żywcem spa-  
lona. I ona nawet nie przeszła przez komorę gazową. Wiem,  
kiedy  
że/było dużo takich osób, które miały być spalone, wtedy nie  
przeprowadzano tych osób przez komorę gazową, lecz palono  
żywcem.

Widzieliśmy płomień i rozumieliśmy, o co chodziło.  
Czuć było zapach spalonego ciała. Widziałam, jak żołnierze  
niemieccy mordowali dzieci.

Mogę powiedzieć, że pewnej nocy zaprano kobiety i osoby  
chorych, zaprowadzono do krematorium, pozostawiano je przez  
2 godziny przed blokiem, kobiety te krzyczały i płakały, bo  
wiedziały o co chodzi, były nagie. Następnie zaradowano je  
na ciężarówce i odwieziono do krematorium.

Następnie widziałam, jak brano do krematorium kobiety nie  
z izby chorych, ale z bloku, gdzie znajdowały się chore  
kobiety.

Biuro Udozupnia i Archiwizacji Dokumentów



Następnie mogę jeszcze opowiedzieć, jak opuściliśmy obóz w Oświęcimiu i Brzezince, kiedy zbliżały się wojska radzieckie. Opuściliśmy obóz 17 stycznia 1945 r. wieczorem i maszerowałyśmy przez dwa dni w śniegu, mając zaledwie parę godzin w nocy na sen i odpoczynek pod gołym niebem. Nie dawano nam nic do jedzenia. Pilnowali nas żołnierze niemieccy z psami. Ale oczywiście nie wszystkie kobiety były zdolne do maszerowania. Tym bardziej, że już od dwóch, trzech dni nie jadłyśmy. Kobiety nie mogły się już poruszać. Było bardzo zimno. Szłyśmy po śniegu, nie miałyśmy butów, nie miałyśmy ciepłego ubrania, miałyśmy nogi odparzone od marszu w śniegu. Kobiety padały więc w śnieg, a żołnierze niemieccy mieli rozkaz, żeby kobiety, które padną w drodze, zabijać.

Ale najokropniejszą rzeczą było, kiedy doszłyśmy do dworca, gdzie miano nas załadować na pociąg. Miasteczko to nazywało się Lesna. Spędziłyśmy całą noc pod gołym niebem, następnie załadowano nas na pociąg, do wagonów po węglu, bez dachu, gdzie podłoga była pokryta pyłem węglowym. W wagonie takim mogło się pomieścić najwyżej 40-50 kobiet, ale nas naładowano do wagonu przeszło 100, jedna przy drugiej, jedna na drugiej. Przed odejściem pociągu załadowano jeszcze dodatkowo dużo kobiet, więc kobiety te musiały się ułożyć warstwami w tych wagonach, jedna warstwa na drugiej i jeszcze trzecia warstwa. Było nas może 200-300 kobiet w wagonie. Podróż trwała 4 dni. Przez ten czas nie dawano nam żadnej żywności i dwukrotnie padał na nas śnieg.

Następnie przybyłyśmy do nowego obozu w Rawensbrück. Kiedy opuściliśmy wagony, zobaczyłyśmy, ile kobiet było mart-

11-ty dzień rozpraw.

24/2.

1188

wych. Zmarły one z braku żywności, z powodu zimna i śniegu, ale również dlatego, że dolne warstwy kobiet udusiły się.

W obozie w Rawensbrück było już bardzo/dużo kobiet. Pozostawałyśmy jeszcze przez cały dzień pod gołym niebem, bez jedzenia, nie mając nawet możliwości napić się wody. Woda była, ale nie wolno było nam z niej korzystać, nie wolno było nawet przybliżyć się do wody. Zresztą zawsze było tak, że kiedy wracałyśmy z pracy i miałyśmy pragnienie - np. w lecie - nie wolno było nam zbliżyć się do wody.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów



Kiedy zostałyśmy umieszczone w nowych blokach w nowym obozie Rawensbrück, ten obóz był tak przepełniony, była tam tak wielka ilość kobiet, że już ~~nie~~ dla nas nie było miejsca, a jednak umieszczono nas na tych blokach. I znów było tam tak, ja w pociągu: kobiety leżały na ziemi, inne kobiety leżały na nich. Tak było aż do nadejścia wojsk radzieckich i amerykańskich t.zn. w ciągu miesięcy lutego, marca i kwietnia.

Jeszcze chcę coś powiedzieć o obozie w Oświęcimiu. Przypominam sobie, że pewnego wieczora, niewiem z jakiego powodu, nie wpuszczono nas do bloków, lecz kazano stać pod gołym niebem. Był bardzo zimno, przypominam sobie, że padał ~~bardzo~~ silny deszcz. Pozostawiono nas prawie przez całą noc przed blokiem, ~~nie~~ wiem za jakie przewinienie. To jest rzecz, którą komendant obozu robił często. Powracałyśmy z miejsca pracy oddalonego ~~o~~ o 12, 14, 16 km i po powrocie ~~nie~~ byłyśmy pewne, czy po apelu który trwał zawsze dwie godziny, a nawet i więcej - ~~aplikacja~~ apel trwał zawsze 2 godziny rano i ~~dwie~~ i 2 godziny wieczorem i na apelu nie wolno było oczywiście się poruszyć - otóż nigdy nie ~~wiedziałyśmy~~ czy wolno nam będzie wejść <sup>po apelu</sup> do ~~bloku~~ bloku. Nieraz komendant obozu nakazywał nam pozostać przed blokiem dlatego, żeby <sup>my</sup> pamiętały, że jesteśmy więźniarkami.

Pozostawiano nas również nieraz nago zupełnie pod gołym niebem. Chciałabym, żeby mnie zrozumiano - zupełnie nagie - ponieważ robiono dezynfekcję naszych ubrań przez ten czas. Ta dezynfekcja robiona była w dzień lub w nocy, a przez ten czas pozostawałyśmy zupełnie nagie, gdyż nie miałyśmy innego ubrania. Ja osobiście po apelu, który trwał od godz. 4-tej do godz. 6-ej wieczorem, zostałam do południa następnego dnia zupełnie naga i bez jedzenia, oczekując na odniesienie mi rzeczy. Dezyn-



490

fekcja taka robiona była raz na miesiąc.

Raz na tydzień miałyśmy kąpiel. Robiono w ten sposób: Prowadzono nas do pokoju, który poprzedzał pokój w którym była kąpiel, kazano się rozebrać i czekać. Następnie prowadzono nas do pokoju, w którym był prysznic, tam ~~znawaliśmy się~~ mogłyśmy się trochę poleć wodą. Woda była oczywiście zawsze zimna, nie mogłyśmy się nawet umyć. SS-manka biła nas kijem. Musiałyśmy się ubierać <sup>v</sup> mokre <sup>ubranie</sup> i tak wracałyśmy do naszego bloku. Oczywiście to nie była kąpiel, tylko inny rodzaj tortur.

Przypominam sobie jeszcze, że był dzień kiedy nie otrzymałyśmy jedzenia - nie wiem dlaczego. Były dni, kiedy nam dawano tylko wodę bez chleba.

Kiedy był alarm lothicki, nie mogłyśmy oczywiście schodzić do schronu. Schrony były, ale nie dla nas tylko dla żołnierzy.

Przypominam sobie, że raz widziałam kobietę, na którą żołnierz poszczuł psa. Pies schwycił kobietę za rękę. Kobieta krzyczała, a żołnierz <sup>psu</sup> śmiał się i kazał chwycić ją za nogę.

26/1.

1194

Ta kobieta upadła na ziemię. Myśmy były oddalone od obozu, byłyśmy zmuszone nieść ją aż do obozu, po drodze straciła prawie całkowicie krew.

Byłoby dużo do opowiedzenia, co widziałam w obozie, ale moim zdaniem, było najokropniejsze to, co mówiłam o tych psach, które były szczute na kobiety. Dla żołnierzy niemieckich był to dodatkowo powód do śmiechu. Również okropną rzeczą było widzieć, jak żołnierze strzelali do dzieci, które przybyły do obozu.

Przew. Czy świadek widziała, jak żołnierze niemieccy mordowali dzieci?

Sw. Jona: Owszem widziałam.

Przew. W jakim wieku były te dzieci, jak je mordowano, czy strzelano, czy w inny sposób katowano?

Sw. Dzieci mogły mieć 5-8-10 lat, strzelano do nich, to były dzieci, które przebywały dopiero co do obozu. Strzelano do nich z karabinu, to robiono chyba dla ćwiczeń.

Przew. Świadek została wywieziona do Oświęcimia w 1944 r.?

Sw. Tak.

Przew. Ile osób było w transporcie?

Sw. 500.

Przew. Jakiej narodowości?

Sw. Prawie wszystko Włoszki, ale nie cały transport przybył do Oświęcimia, gdyż oficer eskortujący zabił po drodze kilka kobiet.

Przew. Czy na bloku świadek była wśród rodaków, czy na bloku mieszanym?

Sw. Narodowości były zawsze pomieszane.

Przew. Czy było równomierne traktowanie na bloku, na którym była świadek, czy gorsze?



XXX 26/ 2.

1199

Sw. Ja byłem na kilku blokach, a nie na jednym. Traktowanie było kobiet jednakowe we wszystkich blokach, najgorzej było na bloku doświadczalnym.

Przew. 3x. Czy świadek może powiedzieć coś jeszcze o tych doświadczeniach i eksperymentach?

Sw. Ja nie mogę prawie nic powiedzieć, gdyż jestem niezamężna, a do tych doświadczeń brano tylko kobiety zamężne. Lekarz wzywał kobiety 2-3 razy w ciągu w ciągu 8 dni. Kobiety, które były na bloku opowiadały, że robiono im zastrzyki. One nie wiedziały co to za zastrzyki, ale traciły po nich dużo krwi i miały gorączkę. Lekarze wzywali je następnie ponownie i robili zdjęcia rentgenem, przypuszczalnie by stwierdzić skutki zastrzyku. Już będąc na wolności spotkałam się z pewną młodą kobietą, która była razem ze mną na bloku doświadczalnym i ona mi mówiła, że te kobiety na których robiono doświadczenia nie są zdrowe i lekarze, którzy je leczyli twierdzili, iż niewątpliwie było to wynikiem zrobionych im zastrzyków. One nie mogły zrozumieć zupełnie, co im robiono i myślały, że może chciano je zabić.

Przew. Czy znane są świadkowi wypadki, że na skutek tych zastrzyków następowała śmierć?

Sw. W ciągu tego czasu, kiedy byłem na bloku, wiem o śmierci jednej kobiety, która zachorowała po zastrzyku, przewieziono ją na izbę chorych i więcej <sup>już</sup> nie wróciła na blok.

Przewodn. To znaczy, że zastrzyk skończył się w tym wypadku śmiercią?

Sw. Tym razem tak.



11-ty dzień

27/1

74  
1193

Prok. Cyprian: Czy świadek może powiedzieć, ile mniej/więcej w obozie było obywateli włoskich?

Swd.: Było wielu obywateli włoskich. Nie mogę wiedzieć ilu, bo nie znam ich wszystkich.

Prok.: Czy to były setki, czy tysiące?

Swd.: Nie mogę powiedzieć. Kobiec włoskich było kilka set. O mężczyznach nie mogę powiedzieć, bo wśród nas nie było mężczyzn.

Adw. Ostaszewski: Świadek przyszedł do obozu w roku 1944. Czy komendantem obozu był wówczas Hoess, czy Liebenenschel.

Swd.: Ja zawsze słyszałam, że mówiono w obozie o Hoessie. Widziałam wielu oficerów SS-mańów, ale nie widziałam, który to jest Hoess.

Adw.: Czy ci oficerowie byli zawsze w czapkach na głowie?

Swd.: Byli również i bez czapek.

Adw.: Czy oskarżonego tutaj siedzącego świadek widziała?

Swd.: Tak, widziałam go.

Adw.: Czy to było przy końcu 1944?

Swd.: Nie, to nie pod koniec. To wcześniej, gdyż pod koniec roku byłam na bloku, gdzie robiono doświadczenia.

Adw.: Świadek mówiła, że została spalona żywcem kobieta w krematorium.

Swd.: Widziałam, jak ją prowadzono do krematorium, by ją spalić. Nie byłam tam, tam nie wolno było wchodzić.

Adw.: Świadek tylko słyszała od innych osób?

Swd.: Widziałam, jak prowadziły ją 2 koleżanki do krematorium. Koleżanki te były zbite przez żołnierzy niemieckich.

Adw.: Świadek widziała sam moment wejścia do kremato-



11-ty dzień

21/2

1199

riam, a nie spalenia?

Swd.: Wiedziałam, jak prowadzili ją te 2 kobiety.

Adw.: Jakich lekarzy świadek zna, którzy robili zastrzyki tym kobietom? Czy to być może Schumann, Weber?

Swd.: To był Gebels.

Adw. Umbreit: Świadek opowiadał o fakcie strzełania do dzieci przywożonych do obozu. Kiedy to było? W jakim miesiącu 1944?

Swd.: To było zapewne latem. To było - przypuszczam - we wrześniu.

Adw.: Świadek na początku swoich zeznań powiedziała, że przyjechała do oświęcimia w sierpniu 1944 r.

Swd.: Nie, 30 czerwca 1944 r.

Przew.: Więcej pytań nie ma. Zwaliam świadka.  
Zarządzam krótką przerwę.